Rok VI. Nr. 134

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:
Na „Dziennik Pomorski" wraz z dodatkami „Rolnik", „Anioł Stróż", „Ognisko Domowe" i „Dodatkiem niedzielnym". — W ekspedycji miesięcznie 2.20 zł. — Z odnoszeniem miesięcznie 2.30 zł. — W agencjach miesięcznie 2.30 zł. — Przez pocztę już z odnoszeniem 2.54 zł. — W ekspedycji kwartalnie 6,60 zł., przez pocztę już z odnoszeniem 7,59 zł — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie/ strejków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201 032
Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, wtorek 15 czerwca 1926 r.

Ogłoszenia:
Ogłoszenia na 4-tej stronie 6 łamowej od wiersza petyt. lub jego miejsce 15 gr, na 3-ej stronie 6 łam. 25 gr, na 2-ej stronie 6 łam. 50 gr. Dla Wolnego Miasta to samo w guld. gdańskich. — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Socjaliści na Pomorzu.

Po wypadkach majowych socjalistyczni agitatorzy uwijają się po Pomorzu, przedstawiają się wszędzie jako wielcy przyjaciele robotników obiecują robotnikom raj na ziemi, przeklinają każdego wroga socjalizmu jako wroga robotników, wmawiając warstwie pracującej że socjalista a robotnik jest jedno i to samo. I nie brak wśród robotników pomorskich takich którzy im wierzą, bo socjaliści „pięknie mówią".

Robotnik pomorski, który nie miał okazji zapoznać się bliżej z ideą socjalistycznej międzynarodówki, z ideą żyda Marksa, Lassala i innych żydów, sądzi, że wyzyskiwanie i ciemiężenie ludu roboczego zwalczają jedynie socjaliści, bo tak im agitatorzy socjalistyczni wmówili. A jednak to jest fałszem i obłudą socjalistyczną, bo nie socjaliści zwalczają wyzysk robotnika a każdy człowiek i niesocjalista, człowiek, który opiera się na sprawiedliwości. Robotnik pomorski jednak po winien wiedzieć, co to jest socjalizm, do czego dąży, kto go wymyślił, a przedewszystkiem winien wiedzieć, że socjalizm sprawie robotniczej szkodzi, że pod płachtą socjalistyczną nie wywalczy sobie lepszego jutra.

Socjalizm, który nie jest tylko partją polityczną ale odrębnym poglądem na świat, niejako sektą religijno społeczną; jest wymysłem żydów.

Do założycieli socjalizmu należą żyd Karol Marks, żyd Ferdynand Lassale i Fryderyk Engels.

Karol Marks urodził się w roku 1818 w Trewirze w Nadrenji jako syn bogatego adwokata żydowskiego. Ukończył gimnajum i potem odbywał dalsze studja na uniwersytetach w Bolonji, Berlinie i Jenie prawa i filozofji. Marks chciał zostać profesorem uniwersytetu, ale wnet ten zamiar porzucił i na jakiś czas został redaktorem. Marks ożenił się z szlachcianką bogatą kobietą Jenny von Westpfalen, siostrą pruskiego ministra policji von Westpfalen, który jak wówczas zamieszkiwał na przemian w Niemczech, w Paryżu, w Brukseli i w Londynie, gdzie zakończył swe życie.

Marks był człowiekiem w duszy złym i zepsutym, sam w to nie wierzył, co robotnikom wmawiał i pisał, przez całe życie uprawiał agitację tylko dla dogodzenia swej ambicji, bo sądził, że po barkach obałamuconych robotników wdrapie się na wysokie i wpływowe stanowisko.

Zwolennicy jego, którzy z nim razem żyli i codziennie go widywali, najlepiej go oceniają i tak między innemi socjalistami, socjalista Techów. który w Londynie był jego codziennym gościem, pisze o Marksie co następuje.

„Ze względu na nasze cele żałuję, że ten człowiek obok swych zdolności nie ma szlachetnego serca. Jestem przekonany, że najniebezpieczniejsza osobista próżność zżarła w sercu jego wszystko, co było dobre. Wyśmiewa się z tych głupców, którzy za nim powtarzają, jak pacierz jego katechizm socjalistyczny, tak samo jak z komunistów i burżujów. Dla jednych ma tylko szacunek, a mianowicie dla wielkiej szlachty. Aby ją pozbawić panowania, potrzebna mu jest siła, którą znajduje tylko w robotnikach i dla tego swoją naukę przykroił dla robotnika. Mimo wszelkich jego zaręczeń, że tak nie jest, nabyłem przekonania, że celem całej jego agitacji jest żądza osobistego panowania".

Tak scharakteryzował go jego przyjaciel i takim był w rzeczywistości Marks, twórca socjalizmu, i takiemi są jego następcy jak naprzykład żydzi Perl, Diamand i nieżydzi Daszyński, Moraczewski i inni kręcący się wśród robotników na Pomorzu.

Karol Marks pod koniec 1847 roku wydał razem z swym przyjacielem Engelse tak zwany „Manifest komunistyczny" a w roku 1867 wydał największe swe dzieło pod tytułem „Kapitał".

Manifest komunistyczny i kapitał są do dnia dzisiejszego niejako ewangelją wszystkich socjalistów, na nich zbudowany jest ich program partyjny.

Socjaliści chlubią się tem, że Karol Maks stworzył tak zwany naukowy socjalizm. Dawniej już nie brakło różnych marzycieli na świecie, którzy pragnęli dla ludzkości raju na ziemi, bo któżby szczęścia ludziom nie życzył? Dawniejsi ci marzyciele pisywali powieści w których opisywali wymyślony i urojony raj na ziemi wszystkich ludyi uszczęśliwiający. Ten socjalizm niewinny nazywano socjalizmem utopijnym czyli urojonym.

W przeciwieństwie do tego socjalizmu urojonego partja socjalistyczna chlubi się tem, że jej program oparty jest na nauce, to znaczy, że Karol Marks poznał zasady, które rządzą obecnem społeczeństwem i które stanowią o kierunku rozwoju jego.

Zadanie socjalistów, zasady ustanowione przez Karola Marksa są nietykalną prawdą, niewzruszonym wynikiem naukowych badań tak jak np. nauka Kopernika, ze ziemia około słońca się obraca. Jako fundament swym zapatrywaniom Marks daje tak zwany materjalistyczny pogląd na dzieje. Pogląd ten powiada, że przyczyną jedyną i wyłączną tego co się dzieje, działo i dziać będzie na świecie, są stosunki gospodarcze, czyli walka o byt. Niema więc Boga, niema Jego Opatrzności, lecz stosunki gospodarcze są tą potęgą, która światem rządzi. Wszelkie rzeczy idealne zaś, jak religja, sztuka, literatura, pojęcia moralne itp. są tylko wynikiem stosunków gospodarczych.

Rzecz prosta, że żaden wierny chrześcijanin nie może podzielać tych błędów socjalistycznych, bo za przeczają one istnieniu Boga Wszechmogącego, nieśmiertelność i duszy i życia pozagrobowego.

Program socjalistyczny podzielić można na dwie części:

1) na częśc ogólną,
2) na część szczególną zawierającą poszczególne zadania socjalistów.

Zasada ogólna części programu socjalistycznego opiewa, że z czasem musi dojść do tego, iż kapitał, tj. ziemia, fabryki, kopalnie, maszyny, pieniądze, mieszkania, sprzęty domowe itd. przestaną być własnością jednostek, lecz należeć będą do całego społeczeństwa tak, że każdy człowiek będzie współwłaścicielem tego co wytwarza, produkuje i co obecnie posiada.

Te dążności socjaliści nazywają swym celem ostatecznym, który osięgnąć muszą, a osięgnąwszy go urządzą socjalistyczny raj na ziemi.

Marks powiada że z roku na rok własność prywatna gromadzi się w rękach, coraz mniej ludzi, bo bogatsi kapitaliści pożerają mniej bogatych. W ten sposób kapitał się koncentruje, i że na tej koncentracji wypłynie raj na ziemi.

A jak sobie Marks i socjaliści to wyobrażają.

Otóż są zdania, że wskutek skupienia się kapitału garstka kapitalistów rządzić będzie resztą ludzi którzy będą od nich zależni i ich niewolnikami. Wychodzą, ze założenia, że wszelkie mniejsze przedsiębiorstwa, jak kupcy, rzemieślnicy, mali gospodarze itd. pochłonięci zostaną przez wielkich kapitalistów. Mała garstka kapitalistów będzie wyzyskiwała resztę ludzi, którzy dla nich muszą pracować jako ich najemnicy będzie płaciła im coraz mniejsze zarobki. Skutkiem tego będzie że kapitał promadził się będzie w ręku jeszcze mniej licznych właścicieli, bo wielkich pożerać będą jeszcze więksi i tak nastanie czas, że na świecie będzie tylko niewielu wielkich kapitalistów i niewiele olbrzymich przedsiębiorstw a reszta ludzi będzi u nich robotnikami.

Kapitaliści ci będą wyzyskiwać tak, że coraz mniej ze płacić będą zarobki. Dola robotnika stanie się cięźka na świecie, będzie nędza, niewola, zwyrodnienie itd. czyli że Marks powiada, że zarobki wedle teorji jego się nigdy nie poprawią i byt robotnika się nigdy nie polepszy. Skutek będzie ten powiada Marks, że robotnik wielomiljonowy stanie do walki z małą liczbą kapitalistów i drogą rewolucji opanuje, wywłaszczy niezliczonych kapitalistów, zniesie prywatną własność i fabryki zrobią własnością całego społeczeństwa.

Wówczas zapanuje socjalistyczny raj na ziemi, wszyscy otrzymywać będą jednakowe zarobki, znikną klasy i ludność będzie zbawiona.

Takie są marzenia socjalistów. Marzenia te obrócili już w czyn socjaliści rosyjscy i cóż się okazało, otóż to, że trzeba było po kilkuletnich niepowodzeniach powrócić do byłego systemu, przywrócić własność prywatna i nie opłacać każdego równo lecz wedle jego zdolności.

Nauka Karola Marksa zadaje sobie i rzeczywistość wykazuje, że program socjalistyczny jest fałszem. Fałszem też jest, że kapitał gromadzi i skupia się w coraz mniej w jednych rękach. Postęp gospodarczy dowodzi, że zapatrywania Marksa są mylne, bo nie jesteśmy świadkami powyższego, ani w rolnictwie, ani w przemyśle, ani też w handlu. Przeciwnie natomiast uczy nas doświadczenie, że liczba gospodarstw coraz się zmniejsza a maleją wielkie gospodarstwa. Taksamo rozwój przemysłu i handlu przeczy również twierdzeniom Karola Marksa i idei socjalistycznej. Zatem jeszcze raz należy stwierdzić, że nauka socjalistyczna jest nauką, fałszywą nie zgadzającą się z rzeczywistością.

Z tą nauką obłudną socjaliści przychodzą na Pomorze i ludowi pomorskiemu wszczepiają ich truciznę. Nasz robotnik pomorski oczywiście pod obuchem tej nędzy wierzy lekomyślnie w ich naukę i w ogonku za tym robotnikiem, którego nauka socjalistyczna, nauka Marksa, i jego poplecznikow żydowskich pp. Perlów, Diamandów, Moraczewskich, Daszyńskich, Pehrów i innych doprowadziła do nędzy i rozpaczy.

Panowie socjaliści wywalczcie robotnikowi, który całemi zastępami do Was należy na terenie był. Kongresówki lepszy byt, postawcie Waszego robotnika do tego samego poziomu, do którego nasz robotnik doszedł nie znając was.

Każdy robotnik, który chce, by nie poszedł śladami robotnika, który jest w szponach socjalistów, ten winien uczynić zwrot i odżegnać się od partji socjalistycznej a skupiać się winien w około takiej organizacji, która opiera się o zasady chrześcijańskie, bo w takiej tylko wywalczyć sobie może lepsze jutro.

Innym razem omówimy część szczególną programu socjalistycznego, zawierającą poszczególne zadania socjalistów, a z czego wynikać będzie, że program socjalistyczny żadnym sposobem nie da się urzeczywistnić.

J. Nowak.

Sprawy polskie.

Komitet Obrony Narodowej się rozwiązał.

W Toruniu odbyły się całodzenne obrady Komitetu [Obrony Narodowej. Po opuszczeniu zebrania przez przedstawicieli Z. L. N, którzy oświadczyli, że występują z Komitetu Obrony Narodowej, Komitet postanowił rozwiązać się, jako też wezwać do rozwiązania wszystkie komitety powiatowe, przyczem polecano p. Donimirskiemu, jako przewodniczącemu Komitetu zakończenie prac likwidacyjnych.

Uniwersytetowi poznańskiemu grozi zamknięcie.

Warszawski „Ekspress Poranny" podaje, iż rząd nosi się z zamiarem ewentualnego zamknięcia uniwersytetu Poznańskiego, ze względu na wypadki, które tam zaszły, jak również ze względu na to, że ciało pedagogiczne przeciwstawiło się stanowczo wybrykom.

Turcja a Polska.

Niezależne gazety tureckie nader przychylnie omawiają ostatnie wypadki w Polsce.

Wynika stąd, że Turcja była i jest względem Polski przychylnie usposobioną.

Min. Piłsudski przewodniczącym Ściślej Rady Wojennej.

P. Prezydent podpisał dekret, mianujący p. Piłsudskiego przewodniczącym Ściślej Rady Wojennej. W ten sposób przywrócono moc obowiązującą dekretowi o organizacji naczelnych władz wojskowych, wydanemu dnia 7 stycznia 1921 r. przez ówczesnego Naczelnika Państwa Piłsudskiego.

Sprawy polityczne.

Pomnik okrucieństwa niemieckiego.

W Paryżu zawiązał się pod przewodnictwem księżnej do Vendome komitet, złożony z wojskowych francuskich i belgijskich oraz z członków duchowieństwa katolickiego, protestanckiego i wyznań niechrześcijańskich.

Zadaniem komitetu jest wyniesienie na płaszczyźnie nad Izerą pomnika ku czci żołnierzy wytrutych tu przez Niemców gazami trującemi.

Pomnik staje w tym miejscu, gdzie w dniu 22-m. kwietnia 1915 roku o godz. 5 tej popołudniu Niemcy po raz pierwszy zastosowali gazy trujące, które wówczas przyprawiły o śmierć tysiące żołnierzy francuskich i belgijskich.

Nota Anglji do Sowietów.

Rząd angielski wysłał do rządu sowietów notę w sprawie pomocy finansowej ofiarowanej kongresowi tradeunionów w okresie strejku powszechnego.

Brazylja wycofała się z Ligi Narodów.

Prezydent republiki brazylijskiej przesłał do przewodniczącego Rady Ligi Narodów pismo, w którem przedstawione jest stanowisko Brazylji. Z dokumentu tego wynika, że Brazylja wycofuje się nietylko z Rady Ligi Narodów, lecz również i z Ligi Narodów.

Wprowadzenie krzyża do uczelni włoskich.

Dzienniki włoskie donoszą, iż minister oświaty, pragnąc zadośćuczynić życzeniom większej części ludności, postanowił wydać rozporządzenie, ażeby we wszystkich salach wykładowych uniwersyteckich, oraz w akademji sztuki, wysłały na ścianach krucyfiksy.

Monarchiści czescy się ruszają.

Wiedeńska „Allgemeine Zeitung" przynosi ciekawą wiadomość o tajnej konferencji monarchistów, która miała odbyć się w Wiedniu z udziałem przedstawicieli czeskiej administracji.

Monarchiści czescy uchwalili rezolucję, uznającą Ottona Habsburga jako przyszłego króla czeskiego.

Rozbudowa floty powietrznej Stanów Zjednoczonych.

Senat amerykański uchwalił kredyty w wysokości 89 miljonów dolarów (około 900 miljonów złotych polskich) na rozbudowę floty powietrznej Stanów Zjednoczonych. Plan rozbudowy przewiduje wybudowanie 1800 samolotów do r. 1932. W r. 1927 przeznaczono z tej sumy na budowę nowych samolotów 12,2 miljonów dolarów. Uchwała senatu podlega zatwierdzeniu przez prezydenta Coolidge'a.

Po Brazylji Hiszpanja.

Rząd hiszpański oświadczył, że nadeszła chwila, gdy Liga Narodów musi zadecydować się albo przyjąć albo odrzucić żądanie Hiszpanji przyznania jej stałego miejsca w Radzie Ligi, a to wobec tego, że miejsca z wyboru, czasowe, straciły już dla nich wszelkie znaczenie.

Innemi słowy Hiszpanja przestrzega kogo należy, że może pójść w ślady Brazylji i wystąpić z Ligą Narodów.

KRONIKA.

Dziś: 14. 6. 26. Bazyli W., b. w. dr.
Słońca wschód 3.39 zachód 20.21
Księżyca wschód 7.16 zachód 23.26

Jutro: 15 6 26. Jolanta wd.
Słońca wschód 3.39 zachód 20.22
Księżyca wschód 7.16 zachód 23.26

Z miasta.

Chojnice, dnia 14 czerwca 1926 r.

— **Herbatka V drużyny Harcerskiej** im. ks. Józefa Poniatowskiego odbyła się w sobotę o godzinie 8 wieczorem w ogrodzie p. Węsierskiego, w której brało udział kilkanaście zaproszonych osób z pośród obywatelstwa. Przy herbatce przygrywała harcerska orkiestra smyczkowa, jak również harcerze popisywali się śpiewami.

Komendant Okręgu p. prof. Czapla powitał gości dziękując im za przybycie, a drużynie za gościnne przyjęcie.

Następnie burmistrz p. Dr. Sobierajczyk przemówił do harcerzy wskazując na ich cele i nawołując do wytrwałej pracy nad sobą.

Z inicjatywy por. rez. p. Morawskiego zebrano wśród gości kwotę 52 złote na kolonje letnie dla V drużyny.

— **Zapowiedziany wieczór pieśni** wczorajszej niedzieli się nie odbył. Odwołany on został dlatego, ponieważ „Lutnia" w Starogardzie doniosła, że tejże niedzieli przybyć nie może.

Musimy wyrazić zdziwienie, że koła odnośne o odwołaniu wieczoru pieśni nas nie zawiadomiły. O podobnych sprawach należy przedewszystkiem powiadomić prasę, ażeby nie wprowadzić w błąd zarówno nas jak i Publiczność.

— **Zlot Sokołów Okręgu II** Pomorskiego odbył się w sobotę i niedzielę w Czersku przy pięknej pogodzie.

Udział, Sokołów był dość liczny. Publiczność była wynikiem zawodów sokolskich wprost zachwycona. Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy jutro.

— **Zarząd Wojewódzki** Pomorskiego Związku Osadników Rolnych uchwalił urządzenie każdego roku konkursu gospodarstw połączonego z premjowaniem. Głównym celem konkursu jest zachęcenie osadników do podniesienia kultury swoich osad i intenzywności. Do konkursu mogą zgłaszać się osadnicy posiadający gospodarstwa powstałe z parcelacji rządowej, prywatne i instytucyjne oraz z anulacji, likwidacji itp.

Wyłączeni z konkursu są osadnicy, którzy objęli osady przed 10 laty oraz ci, których czasokres od objęcia osady nie przekroczył jeszcze jednego roku. Do badania i oceny, które gospodarstwa będą zasługiwały na nagrody, stworzona zostanie komisja konkursowa, złożona z przedstawicieli instytucji fachowo-rolniczych, Urzędu Ziemskiego i Związku Osadników.

Zgłoszenia osadników pow. chojnickiego należy kierować na ręce prezesa Zw. Osad. Roln. na powiat Chojnice Husarka w Pawłówku obok Chojnic do dnia 19 bm.

— **W sprawie obchodu 150 letniej rocznicy Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki.** W roku bieżącym przypada 150-letnia rocznica Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki.

W celu zorganizowania uroczystego obchodu tej rocznicy w Polsce, utworzył się w Warszawie, z incjatywy Amerykańsko Polskiej Izby Handlowo Przemysłowej specjalny komitet w skład którego wchodzą przedstawiciele organizacji gospodarczych i zainteresowanych Ministerstw.

Interesy Polski zarówno obecnie, jak i w przyszłości niezbędnie wymagają utrzymania najbliższych stosunków z St. Zjedn. Ameryki. Dla tego każda nadarzająca się okazja, która pozwoli przypomnieć Amerykanom nasze istnienie i sympatję jakiej Kościuszko i Pułaski dali dowody, winna być przez nas z całą siłą wykorzystana.

Znakomita sposobność uczczenia Ameryki, jaką daje nam chwila obecna, może najszerszym warstwom amerykańskiego społeczeństwa wiele powiedzieć o Polsce, tak mało znanej mimo poświęcenia naszych bohaterów, a przez spopularyzowanie imienia naszego w kraju za Oceanem stworzyć mu dobrą opinję. Za nią zaś idą zawsze stosunki ekonomiczne.

Centralny Komitet Wykonawczy zwraca się do wszystkich miast z najgorętszą prośbą o niezwłoczne zorganizowanie miejscowych komitetów obchodu rocznicy 150 lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych aby echo naszego hołdu rozebrzmiało od brzegu Atlantyku aż po Ocean Spokojny, jednając nam sympatję, uznanie i przyjaźń najpotężniejszego dziś narodu świata. A w narodzie tym co trzydziesty obywatel jest naszym ziomkiem.

Celem utworzenia komitetu, który i w naszem mieście zająć ma się urządzeniem godnego obchodu tej wielkiej rocznicy narodu amerykańskiego, odbędzie się poniedziałek, dnia 14. czerwca br. o godz 20 tej w sali ratusza zebranie, na które zaproszeni są wszyscy Prezesowie towarzystw polskich w Chojnicach.

— **Z III Izby Karnej Sądu Okręgowego.** Stają Adam Ławelski, Jan Wojciechowski, zam. w Lipuszu, pow. Kościerzyna, osk. o kradzież drzewa na szkodę skarbu państwa. Osk. zostali przez sąd pokoju w Kościerzynie zasądzeni po 4 dni więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wnieśli osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk. się tłomaczą, że drzewo przez omyłkę zabrali. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd odwołanie osk. odrzucił na ich koszt

Augustyn Szymański, zam. w Jastrzębiu, pow. Kościerzyna, został przez sąd pokoju w Kościerzynie o opór urzędnikowi zasądzony na 3 miesiące więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd odwołanie osk. odrzucił z tem, że mu wymierzył 10 dni więzienia. Koszta ponosi osk.

Marcin Hering, zam. w Szklannej Hucie, powiat Kościerzyna, został przez sąd pokoju w Kościerzynie o kradzież drzewa zasądzony na grzywnę 20 zł i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd odwołanie osk. odrzucił z tem, że uznaje się go winnym usiłowanej kradzieży leśnej i wyrok zaczepiony się nie uchyla. Koszta ponosi osk.

Jan Ostrowski i Maks Ostrowski, zam. w Wdzydzach, pow. Kościerzyna, zostali przez sąd pokoju w Kościerzynie o kradzież leśną zasądzeni na grzywnę po 35 zł oraz na odszkodowanie po 7 zł i koszta postępowania. Przeciw temu wyrokowi wnieśli osk. odwołanie. Po przeprowadzonej rozprawie nie wykazała się wina osk. przeto ich sąd od winy i kary uwolnił. Koszta ponosi skarb państwa.

Z Pomorza.

— **Cekcyn**, pow tucholski. (Z jarmarku). W środę w miejscowości naszej zauważyć było można bardziej ożywiony ruch aniżeli w inne dnie. A to dla tego że właściwie w dniu tym odbywał się tutaj jarmark kramny, oraz na konie i bydło. Już od rana poczęli kramarze, których przybyło dużo, rozstawiać swe stargany i rozkładać każdy swe towary. Byli kramarze z wszelkimi wyrobami, a najwięcej jak zwykle z bławatami i towarami krótkiemi, dalej konfekcją z obuwiem, wyrobami blacharskiemi i garncarskiemi dalej z wyrobami cukierniczemi. Również było kilkunastu rzeźników i piekarzy itd. Przybyli także katarynarze ze swemi morskiemi świnkami i przepowiadającym przyszłość planetami. Był też jeden krzykacz który bardzo tanio swe towary sprzedawał (pawno nie wiele co warte) bo za jednego złotego dawał pięć tabliczek czekolady itd. Również przybył jeden fotografista który robił fotografje na poczekaniu. Ceny na targu kramnym były jak powiedzieć można jarmarczne. Pobyt nie był zbyt znaczny, jak wogóle przed południem ruch był zbyt słaby. Natomiast w południe ruch znacznie się wzmógł. Na targ bydlęcy sprowadzono tylko małą ilość bydła, a niecco więcej koni. Tamże handel szedł ospale. Ceny zresztą były średnie. W ogóle przebieg jarmarku był dość ożywiony.

W najbliższą niedzielę 13 bm. urządza miejscowe Towarzystwo Powst. i Wojaków strzelanie na swej nowopoauodwanej strzelnicy, w którym to dniu zarazem odbędzie się poświęcenie takowej.

— **Zblewo**, pow. starogardzki. (Poświęcenie sztandaru Tow. Wojaków i Powstańców) odbyło się tu w niedzielę. Cała wioska ubrała się na tę uroczystość w piękną szatę zieleni, dekoracyj i sztandarów. Udział brali prócz miejscowych

Tajemnica grobowca.

Powieść z życia francuskiego.

110)

XV.

Klaudyna Charvais wybucha płaczem.

— Moja córka — wyjąkała przez łzy mocno wzruszona Klaudyna. — Nie wiem, gdzie ona teraz i co się z nią dzieje. Syn naszego rejenta, panicz, lubiący pohulać za pieniądzki ojcowskie, opowiadał mi, że jak był w Paryżu, spotkał moją córkę w wielkiej cukierni na bulwarze. Nie nazywają już jej Joasią, ale Oktawją, piękną Oktawją!

Maurycy podskoczył na stołku.

— Oktawją! piękną Oktawją! Czy syn rejenta słyszał dobrze to imię?

— Tak mówił.

— I nie omylił się? Może to nie była pani córka?

O nie, nie mógł się omylić! Zna Jaosię od dziecka i na kilka dni przed wyjazdem do Paryża widział u nas jej fotografję, którą przysłała razem z fotografją jej siostry mlecznej, Symony.

Mam u siebie fotografję. Chociarz córka nie zasługuje, ażebym ją kochała, zachowam na zawsze jej fotografje, ale trzymam ją w kuferku; wstydziłabym się ją powiesić na ścianie.

— Może mi ją pani pokazać? — zapytał Maurycy.

— Po cóż mam przed panem kryć, kiedy o wszystkiem panu mówię?

Klaudyna otworzyła wysoki kufer, stojący przy ścianie i zaczęła szukać fotografji.

Maurycy bardzo był uradowany, czego oczywiście nie chciał po sobie pokazać.

Czy ta Joasia, córka Klaudyny Charvais, istotnie jest Oktawją, jego kochanką?

Wyjaśni to fotografja.

Klaudyna wyjęła z kuferka pugilares skórzany, z pugilaresem kopertę, zawierającą dwie fotografje, potem znów zapłakała, patrząc na rysy swej córki.

Maurycy wziął fotografję, która mu podała Klaudyna.

Była to fotografja wykonana doskonale w jednym z najlepszych zakładów paryskich.

Od pierwszego rzutu oka poznał swą przyjaciółkę.

— To ona — pomyślał — wszystko idzie jak najlepiej.

— A druga fotografja to Symony?

— Tak!

— Proszę! Chociarz Symona też nie brzydka, to do Joasi przecież jej porównać nie można

— Pomoże mi ona w poszukiwaniach, które mam przedsiębrać dla odnalezienia Symony, której adresu w Paryżu nie może mi pani wskazać. Zatem niech mi pani odda tę fotografję, dla ułatwienia mi starań, do których zniewala mnie pani niedbalstwo. Gdybyś pani lepiej pilnowała Symony, nie potrzebowałbym jej teraz szukać.

Rozkazujący i dumny ton głosu przestraszył panią Charvais.

— I sądzi pan, że z tą fotografja może się pan dowiedzieć, co się stało z Symoną? — spytała ulegle.

— Mam nadzieję, a nawet pewny jestem.

— To może i ja za pomocą drugiej fotografji odnajdę Joasię?

— A dlaczegożby nie?

— E! ale Paryż taki wielki!

— **To prawda! Ale jeśli się ma fotografję, to znowu nie tak trudno odszukać.**

— No, weź pan fotografję, a może kiedy pan do mnie napisze, że mi ona przebacza, żem pozwoliła memu nieboszczykowi mężowi puścić ją do Paryża.

— To znaczy, że się pani teraz przyznajesz, iż źle postąpiłaś?

— Nie ja, tylko mój nieboszczyk.

— Wie pani o tem że pani odpowiedzialną jest za to dziewczę, bo pani zapłacono za to, ażebyś jej pilnowała.

— Wszystkiemu winne te pieniądze. Nieboszczyk mój bał się, ażeby od niego nie zażądano rachunku.

— Pamiętaj pani, że mam prawo żądać rachunku z trzydziestu tysięcy, które państwu dano przed dwudziestu laty, że mogę się domagać wiadomości, jak pani postępowała z Symoną? Jeśli sam jej nie odnajdę, panią zmuszę do odszukania dziewczęcia, które pani powierzono! Tymczasowo sam działać będę. Teraz nawet nie będę się zajmował pieniędzmi, za które, jak przekonany jestem, kupiliście dom i grunt. Ale pod jednym tylko to uczynię warunkiem.

— Pod jakim? pod jakim? — spytała Klaudyna, składając ręce.

— Pod takim, że nie powiesz pani nikomu nigdy, co było powodem mej bytności. Słyszysz pani, nikomu!

— O! przysięgam, że będę panu posłuszną! — wykrzyknęła Klaudyna Charvais.

— Więc jeżeli panią kto spyta, po co tu byłem co pani powiesz?

— Powiem, że chciałeś mi pan oddać dziecko, lecz, że mam już dwoje, więc nie przyjęłam.

— Dobrze, takie objaśnienie wystarczy. Nie szukaj pani innego.

— Mogę panu dać adres tych państwa, u których służyła moja córka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

towarzystw także pokrewne towarzystwa zokolicznych miejscowości jak Starogard z okiestrą. Kochorowo z orkiestrą, Dąbrówka, Bobowo, Czarna Woda, Jabłowo Pińczyn, Sumin i Sucumin. Borzechowo, Lublichowo i inne. Orkietsra stawiła się Czerska, z Tow. Młodzieży. O godz. 11. 30 ruszono do kościoła, gdzre po uroczystej sumie kazanie wygłosił w zastosowaniu do uroczystości ks. Dr. Kreft.

Pc kazaniu dokonał ks. proboszcz poświęcenia sztandaru w obecności chrzestnych p. Czaplewskiedo z p. dr. Podkomorskim, z wójta Szwedowskiego z małżonką. p Hilara z małżonką. p, Kamińskiego i p. Burczyka równreż ż małżonkami.

Po uroczystości kościelnej odbyło się na rynku wręczenie sztandaru i przysięga, którą przyjmował p. Prądzyński, okręgowy prezes Wojaków. Nastąpiła defiladu i wspólny obiad żołnierski, który odbył się w uroczyście przystronych lokalach pp. Walczykowskiego, Jasińskiego i Sliwy. Oroczyste składanie życzeń i wbijanie gwoździ odbyło się bezpośrednio przed obiadem. Wieczorem odbyło się przedstawienie i zabawa.

— **Wielki Komórsk**, pow. świecki. (Znaleziono.) Przybłąkała się dotąd młoda 3—4 letnia krowa czarno bestra. Właściciel może ją odebrać u posiedziciela p. Jana Jasińskiego.

— **Brzeźno**, pow. świecki. (Polowanie) w gminie Brzeźno zostanie wydzierżawione w dniu 26 bm. w lokalu p. Trechla.

— **Trępel**, pow. świecki. (Wybór sołtysa). Sołtysem tutejszej gminy na przeciąg 3 lat został p Jan Wiecki wybrany. Ławnikami zostali: pierwszym p. Franciszek Jurkiewicz, drugim p. Bronisław Żbikowski, zastępcą ławnika p. Rozalję Jurkiewiczową.

- **Stare Marzy**, pow. świecki. (Kradzież). Tutejszemu rolnikowi Fr. Pilikowi skradziono w środę na targu w Grudziądzu portfel zawierający 520 zł. i dokumentami rozmaitemi. Trafem, bawiące się nad Wisłą w Grudziądzu dzieci spostrzegły w sobotę płynący obok przystani motorówek czarny portfel który wyłowił z wody jeden z chłopców 9 letni Tadeusz Kijewski i zaniósł ojcu do domu. Portfel złożono na policji w którym były tylko dowody osobiste, ale pieniędzy ani śladu, złodziej je zatem zabrał, wrzucając portfel do Wisły. Zatem poszkodowany odzyska swój portfel.

— **Lidzbark**. (Niesumienny komornik) Wskutek niedokładności w urzędowaniu aresztowano we wrześniu roku ubiegłego tutejszego komornika p. G. Sprawa ta znalazła się przed Izbą Karną w Brodnicy. Sledztwo, jak i sama rozprawa, która trwała całe dwa dni, wykazały, że p. G. zamiast pilnować swego świetnie opłacanego stanowiska, za często przesiadywał w lokalach i zapijał napoje alkoholowe, a urzędowanie swoje całkowicie zaniedbał; przez to naraził różnych interesentów na straty. Oprócz tego sam sprzeniewierzył sumę około 1200 zł. Wobec tego spotkała go zasłużona kara. Wymierzono mu karę więzienną przez 10 miesięcy i pozbawiono go raz na zawsze stanowiska urzędniczego.

— **Pelplin**. (Kradzież.) Do mieszkania p A. Krefta, urzędnika kolejowego, mieszkającego przy ul. Dworcowej włamał się złodziej i skradł bieliznę za przeszło 450 zł. Slady prowadziły przez ogród p. Trzcińskiego w pole, w kierunku Tczewa. Jest możliwe, że złodziej uniósł swój łup za zieloną granicę. Ponieważ jednak władze tutejsze są na jego tropie, należy przypuszać iż uda się go wykryć.

— **Nowe**. (Likwidacja szkoły średniej). Miasto nasze, które zdobyło się w roku zeszłego, mimo wielkich trudności na urochomienie gimnazjum koedukacyjnego, odmówiło na rok przyszły wszystkich subwecji, wobec tego miasto liczące 5000 mieszkańców. pozbawione zostanie jedynej uczelni typu średniego.

— (Samobójstwo.) Przed kilkoma dniami zaginął tu kelner Słowiński z hotelu pod „Złotym Lwem“. Obecnie wydobyto zwłoki jego z Wisły pod Nowem. Wszelkie poszlaki wskazują na to, ze zachodzi tu samobójstwo.

— **Puck**. (Mimowolna kąpiel lotnika w morzu). Wydarzył się tu wypadek pilotowi Kamińskiemu, odbywającemu lot ćwiczebny na hydroplanie francuskim typu „Canes“. W czasie lądowania nad zatoką, zapóźno wyrównana nad powierzchnią morza przez pilota maszyna, dziobem swe łodzi zaryła się w wodę i poszła na dno. Mimo niebezpiecznej sytuacji pilot zdołał z hydroplanu wyskoczyć i się wyratować. Natychmiast na miejsce wypadku podpłynęła motorówka straż. lotu morskiego i płynącego pilota wydobyła z wody. Z portu również pozpieszył na pomoc holownik „Wanda“, który wydobył uszkodzony hydroplan.

Z dalszych stron.

— **Lwów**. (Ulewy i gradobicia). Z powiatów Małopolski Wschodniej nadchodzą wiadomości o wielkich spustoszeniach wywołanych przez ulewę i gradobicie. Przez gmine Rudka, Cieplice i Dębowice w powiecie jarosławskim przeszła potężna burza. która zniszczyła przeszło 80 proc. plonów. W sąsiedniej gminie Wylewa grad osiągnął wielkość orzechów włoskich, który spustoszył na przestrzeni 1.000 ha. plony, niszcząc całkowicie to źródło utrzymania ludności. Szkody zwłaszcza w powiecie jarosławskim olbrzymie.

Rozmaitości.

Nędza i głód pchają studentki rosyjskie w Paryża do zbrodni. Przy ul. Swiętego Jakóba w paryskiej dzielnicy łacińskiej wykryto w tych dniach potworną zbrodnię.

Osiemdziesięcioletnią staruszkę wdowę po wysokim urzędniku ministerstwa z czasów Napoleona III. panią Helenę de Thery zamordowano kilkoma pchnięciami sztyletu.

Z biurka jej zniknęła gotówka, papiery wartościowe i klejnoty wielkiej ceny.

W 48 godzin potem policja francuska zwróciła uwagę na pewną młodą damę, która zamierzała sprzedać odłamki złota pochodzące najwyraźniej z połamanych kolji i branzolet.

Damę przytrzymano.

Była to studentka rosyjska, mieszkająca w sąsiedztwie zamordowanej pani de They.

Po dłuższem śledztwie Rosjanka przyznała się do winy. Samotną staruszkę zamordowała wspólnie z swą przyjaciółkę. Jako motyw zbrodniczego czynu podała głód i nędzę.

„Chciałyśmy się najeść, ubrać w całą bieliznę i sprawić nowe buty. Od 5 lat pierwszy raz byłyśmy syte za pieniądze pochodzące z rabunku — wyznała zbrodniarka“.

Biały fakir wstrzymuje bicie serca i krążenie krwi. Na arenie cyrkowej w Wiedniu popisuje się od kilku dni niejaki Otto Fleischer, urodzony w Cieszynie.

W czasie wojny światowej odniósł on poważne zranienie stosu pacierzowego i przeleżał 9 miesięcy w szpitalu

Organizm Fleischera nie znosi żadnych narkotyków, więc siłą woli zmógł ranny żołnierz wszystkie bóle i opanowawszy swe nerwy poddawał się zabiegom chirurgicznym.

Te przeżycia szpitalne skłoniły Fleischera do zbudowania sztuk, któremi popisują się fakirzy.

Nie długo trwało, a biały człowiek przewyższył Hindusńw.

Występy jego budzą dreszcze grozy.

Ciało Fleischera nie raguje na zranienie i na ogień, jest on w stanie wstrzymać bicie serca, lub je przyspieszyć.

Pokłuty szpilkami nie uroni ani jednej kropli krwi, a uderzenia żelaznych prętów nie zostawiają na jego ciele żadnych śladówi

Biały fakir, twierdsi, iż te wszystkie pokazy są niczem w porównaniu z temi jakie przygotowuje, trenując swą wolę.

Niezwykła zemsta. Jak donoszą dzienniki czeskie z Nagiszeben, pewien zdradzony małżonek wywarł zemstę na swej wiarołomnej żonie, przychwyconej na gorącym uczynku oraz na jej kochanku. Już od dłuższego czasu mieszkaniec wspomnianej miejscowości Gheorghe Chivu wiedział, że jego żona obdarza swemi względami niejakiego Piotra Sachsa. Dlatego zaczął czatować na czułą parę i wreszcie przychwycił ją na gorącym uczynku we własnem mieszkaniu.

Rozwścieczony małżonek włożył wówczas swej drżącej i błagającej o przebaczenie żonie nóż do ręki i zmusił ją, aby swemu kochankowi obcięła nos. Obawiając się o własne życie niewierna małżonka spełniła to żądanie i obcięła kochankowi nos aż do samej podstawy. Piotra Sachsa odstawiono bez nosa do policji skąd odesłano go do szpitala, a mściwego małżonka aresztowano.

Porwana przez cyganów. Niezwykle romantyczne historja zdarzyła się w miasteczku Mumkacs w południowych Karpatach.

Przed 18 laty porwana została przez wędrującą trupę cyrkową cyganów maleńka Hadelja Stagemann, jedyna córeczka zamożnego kupca. Dziewczynka, w ciągu tego czasu zżyła się ze swą nową rodziną i pokochała towarzysza pracy, młodego, pięknego cygana.

Gdy w 1923 trupa cyganów zatrzymała się podczas objazdu w Mumkasc. Nadelję poznali rodzice, którzy stale odwiedzali tego rodzaju przedstawienia, w nadziei, że może nareszcie uda im się odszukać straconą córkę. Na gorące prośby rodziców Nadelja zdecydowała się porzucić swe dotychczasowe życie z nimi, po kilku jednak miesiącach zwyciężyła tęsknota de wolności i miłości. Nadelja pewnej nocy porzuciła dom rodzicielski i uciekła do bandy cyganów. Gdy przed paroma dniami ta sama trupa cyganów zawitała znów z Nadelją do Mumkacs, wysłano do niej burmistrza. aby nakłonił dziewczynę do powrotu pod dach rodzinny.

Na nic jednak nie zdały się perswazje burmistrza nie pomogły demostracje ludności tamtejszej, skierowane przeciw bandzie cyganów. Przybrana córka cyganów wyrzekła się miljonów rodzicielskich, uważając, iż nic w świecie nie zastąpi jej wolnego życia koczującego i wybranego przez nią pięknego „Riga“.

Byrd o swym locie polarnym. Major Byrd, który przebywa obecnie w Londynie, w następujący sposób streścił wobec oblegających go dziennikarzy swe wrażenia z lotu nad biegunem.

„Przez czternaście niezapomnianych minut krążyłem nad biegunem. Ale zarówno mnie jak memu mechanikowi fantastyczna ta chwila wydała się zgoła naturalną.

„Wychylaliśmy się z samolotu, aby przyjrzeć się tym nieobjętym przestrzeniom śniegu, rozścielającym się pod nami poniżej trzech tysięcy metrów.

„Warczenie motoru nie pozwalało na rozmowy, przysunąłem się więc do mego towarzysza i w milczeniu uścisnęliśmy sobie rękę. Obu nam stanęła wówczas w pamięci postać nieszczęśliwego Peary, jedynego człowieka, który był tu przed nami.

Nie wyrzuciliśmy też na biegun żadnego sztandaru. Peary zatknął tam już swój sztandar i uważaliśmy, że to wystarcza.

„Lot nasz trwał ogółem szesnaście godzin — godzin niezapomnianych.

„Pogoda sprzyjała nam przez cały czas. Słońce świeciło, kiedy wyruszaliśmy w drogę i mieliśmy je nad sobą, gdy powracaliśmy.

„To ułatwiało nam znakomicie zwalczanie napotykanych trudności i pozwalało kierować się ciągle bussolą magnetyczną.

„Widoki były również bardzo rozległe, a chwilami obejmowaliśmy wzrokiem przestrzeń 150 mil.

Podczas całego lotu wzrok nasz objął ogółem nieskończoną ilość tysięcy mil kwadratowych.

— **Czy ludzie muszą sypiać?** Pewien profesor amerykański wystąpił z twierdzeniem, że sen nie jest dla człowieka koniecznością natury, lecz tylko złem nawyknieniem, czego dowodem ma być rzekomo okoliczność, że najważniejsze organa ludzkie jak serce i płuca nie śpią. Amerykanin powołuje się na doświadczenia, jakim poddał studentów, którzy wytrzymać zdołali bez snu 120 godzin. Profesor amerykański nawiązuje do teorji uczonego niemieckiego Zella, który utrzymuje, że człowiek pierwotny przyzwyczaił się do snu tylko dlatego, ponieważ musiał się z obawy przed dzikiemi zwierzętami chronić w nocy w ciemności. W miarę opanowywania świata zwierzęcego przez człowieka zmiejszyła się także dla niego potrzeba snu.

Jedna i druga teorja jest jednakże zaprzeczeniem rzeczywistości Doświadczenia z psami, którym przez kilka tygodni nie pozwalano spać, wykazały, że zwierzęta te mimo doskonałego odżywiania ich, niechybnie marniały. Aczkolwiek nie wszystkie jeszcze objawy zachodzące we śnie są znane, tyle jest pewnem, że kolejna zmiana snu i czuwania są koniecznością natury. Przypuszcza się, że podczas snu przemiana materji doznaje ożywionego przyrostu za pomocą tworzenia się tkanek rezerwowych. Także niemowlęta rosną głównie podczas snu, stąd też wywodzi się zwiększona potrzeba snu u dzieci. Serce i organa oddechowe wprawdzie nie śpią, lecz obawiają zmiejszoną czynność. We śnie dokonuje się odmienny rozdział krwi. Pewnej ulgi doznaje przedewszystkiem także mózg. Zmiejszone jest także ciśnienie krwi podczas snu.

Co do czasu trwania snu nie można ustalić ogólnie ważnych prawideł, gdyż potrzeba snu u ludzi jest bardzo rozmaita. Obok ludzi, potrzebujących bezwzględnie 10 godzin snu na dobę, są i tacy, którym wystarczają 3—4 godzin. Na ogół uważa się 9 godzinny sen za normalny.

Wesoły kącik.

W redakcji.

— Redaktorze, pójdzie moja rzecz do druku?

— Byłaby dobrą... należy jednak niektóre rzeczy skreślić...

— O, to się zrobi!... a co trzeba skreślić?

— Cały artykuł — tytuł i podpis dobre.

W sklepie.

— Radziłbym szanownej pani wziąć ten materjał w kraty.

— Lękam się, czy nie wywrze on na moim mężu niemiłego wrażenia.

— Ach, rozumiem... Mąż pani dobrodziejki jest zapewne dyrektorem banku.

Ostatnie telegramy.

Straszne nieszczęście kolejowe w Transwalu.

Pod Kapstadtem zdarzyła się z niewiadomej jeszcze przyczyny olbrzymia katostrofa kolejowa.

Ruch kolejowy został na tej linji wstrzymany.

Z pod gruzów wagonów wyciągnięto dotychczas 15 osób ciężko rannych.

Zabitych jest 55 osób, a b. wiele osób odniosło lżejsze rany.

Nieszczęście kolejowe w Prusach Wschodnich.

Na linji Zinten-Heilsberg wykoleił się pociąg osobowy nr. 431. Powodem wykolejenia było podmycie przez wodę toru. Wykoleiła się lokomotywa, wagon pocztowy i dwa wagony osobowe. Kierownik pociągu jest poważnie ranny, a kilku pasażerów lekko.

Wybuch w szwajcarskiej fabryce amunicji.

W oddziale chemicznym w Altdorf podczas mieszania związków fosforowych, nastąpiła eksplozja, wskutek czego dwóch robotników zostało zabitych, dwóch zaś ciężko rannych.

Sześć wyroków śmierci.

Pisma angielski donoszą z Kairu, iż sześciu żołnierzy z legjonu cudzoziemskiego, w tem czterech niemców, jeden anglik i jeden amerykanin — skazanych zostało na śmierć za dezercję.

Zbiegli oni wskutek b. ciężkiej służby i oddali się w ręce tubylców, którzy jednak odesłali ich władzom francuskim.

Spłonięcie teatru belgijskiego.

Po skończeniu przedstawienia, wybuchł pożar w teatrze miejskim w Leodjum, który doszczętnie zniszczył cały budynek. Szkody obliczono na miljon franków.

Aresztowano elektrotechnika, na którego padło podejrzenie, iż on spowodował pożar.

Tragedja na morzu.

Podczas gwałtownej burzy, jaka szalała u brzegów chilijskich, 4 parowce uległy zupełnemu rozbiciu. Nadto 5 holowników zatonęło, a 3 zostały uszkodzone. Zatonęło również wiele łodzi rybackich.

Wyrok w procesie Lützowa.

W procesie pedagoga Lützowa, posądzonego o dokonanie czynów niemoralnych w 75 wypadkach, zapadł wyrok, uniewinniający oskarżonego. Sąd uznał, że bicie chłopców trzciną i laską nie jest urazem cielesnym nie można zaś było udowodnić Lützowi, że nie całował uczniów ze względów niepedagogicznych. Proces trwał trzy i pół miesiąca. Zrazu wzbudzał wielkie zainteresowanie publiczności, w końcu jednak tak dalece, że w chwili ogłoszenia wyroku trybuna dla publiczności była zupełnie pusta.

Wędrówka po brylanty.

Do nowoodkrytych pól djamentowych w Północnej Ameryce wędruje ogromna ilość poszukiwaczy. Dotychczas jest w drodze 15.000 górników z Johannisburga.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Tow. Powst. i Wojaków. Zebranie zarządu odbędzie się 15 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu drb. Locha (Rynek). Na porządku dziennym b. ważne sprawy. Przybycie wszystkich członków zarządu konieczne Prezes.

Chojnice. Dnia 26. VI. br. odbędzie się w Chojnicach w hotelu Engla, o godz.15 tej zebranie Członków Chojnickiego Kółka Kontroli Obór.

Obecnym będzie przedstawiciel Związku i będą przyjmowane zgłoszenia nowych członków, z powiatów. Chojnice, Tuchola i Sępólno. Członkiem może być każda obora, która ma 10 krów i więcej.

Uprasza się o liczny udział.

Chojnice. Tow. Handlowców. W poniedziałek dnia 14 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Słodowskiego odbędzie się w zamkniętem kółku wieczorek przy herbatce. Na program składa się: wykład dyr. szkoły handl. p. Kozubskiego p.t. „Waluta a pieniądz", wykład kier. szkoły wydz. p. Stanke'go pt. Esperanto, wykład naucz. szkoły wydz. p. Szczepańskiego p. t. „Hiszpanja" ilustr. 60 przezrocz wykład Popławskiego, pt. „Samolotem nad frontem" oraz koncert.

Zarząd.

Chojnice. Nadzwyczajne zebranie Związku Drużyn Konduktorskich Koła Chojnice odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 18 tej w lokalu p. Jażdżewskiego w pod Złotym Lwem.

O liczny udział prosi Zarząd.

Chojnice. Tow. Powst. i Wojak. Rozkaz!



W poniedziałek dnia 14. b.m. i w czwartek dnia 17. bm. odbędą się ćwiczenia. Zbiórka w poszczególnych dniach o godz. 19, wymarsz o godz. 19.15.

Wzywam wszystkich członków do licznego stawienia się.

Kapela marszowa stawi się w komplecie. Komendant.

Chojnice. Tow. śpiewu „Lutnia". Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek dnia 17 bm, o 8,15 wieczorem w lokalu p Laletty. Z powodu ważnych spraw, jak przyjęcie statutu uprasza się członków o liczne przybycie. Zarząd.

Chojnice. Zebranie Pomorskiego Związku Osobników Rolnych na powiat Chojnice odbędzie się w sobotę dnia 19. b. m. o godz. 1¹/² popołudniu w lokalu p. Jażdżewskiego w Chojnicach.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy jak wysłanie delegatów na walne zebranie Głównego Zarządu w Grudziądzu które się odbędzie dnia 20. b. m. oraz przyjmowanie zgłoszeń osad do konkursu połączonego z premjowaniem i t. d. Zarząd

Dział gospodarczy.

Giełda Gdańska.

dnia 14 czerwca 1926 r.

100 złot. 51.81 guld. gd.

Kurs dolara w Warszawie.

dnia 14 czerwca 1926 r.

dolar	9 98 zł.
funt szterling	48,64 zł.

Giełda zbożowa.

14. 6. 1926 r.

Żyto	100 kg.	30,00—31,00 zł.
Pszenica	„ „	48,00—50,00 zł.
Jęczmień	„ „	28,75—30,00 zł.
Owies	„ „	33,00—35.00 zł.
Groch	„ „	00,00—00,00 zł.
Ziemniaki	„ „	0,00— zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego." w Chojnicach.